



Dyplomatyczny Obieżyświat. Odcinek 7: NIDERLANDY

2021-10-22

Po dwuodcinkowej podróży po Ameryce Południowej wracamy na „stary kontynent”. Prezentujemy tekst przygotowany przez Konsulat Królestwa Niderlandów.

K - jak krótka informacja o konsulacie

Konsulat Królestwa Niderlandów mieści się w budynku usytuowanym w historycznym, ważnym dla Polaków miejscu obok domu Józefa Piłsudskiego, przy al. 3 Maja u zbiegu z ul. Oleandry.

Okręg konsularny obejmuje swym zasięgiem południowy obszar Polski od Podkarpacia aż po Dolny Śląsk. Główne zadania to udzielanie pomocy konsularnej Holendrom w Polsce, promowanie handlu pomiędzy Polską a Niderlandami, jak również wymiana kulturowa.

Konsulem Honorowym Królestwa Niderlandów jest Holender, przedsiębiorca Patrick den Bult. Pan Konsul den Bult mieszka w Krakowie od 1997 r. Posiada obywatelstwo polskie. Wybrany do Rady Miasta Krakowa VI kadencji sprawował mandat radnego w latach 2010-2014.

R - jak rys historyczny kraju

Za ojca Niderlandów uznaje się Willema van Oranje (Wilhelma Orańskiego). Jako Hrabia Nassau odziedziczył on Księstwo Oranii we Francji. Cesarz Karol V nominował go gubernatorem obejmujących kilka prowincji Niderlandów Habsburskich (działających w miarę niezależnie, ale podlegających władzy Karola). Cesarz zakładał, że Willem będzie dbał o interesy hiszpańskiego dworu (Hiszpania była także częścią imperium Karola V). Natomiast Willem wychowany w duchu zarówno protestanckim, jak i katolickim nie zgadzał się z Królem Hiszpanii Filipem II (synem i następcą Karola), który chciał narzucić Niderlandom wiarę Katolicką. Inspiracją działań Willema była wybitna postać urodzona w Niderlandach, Erazm z Rotterdamu (Erasmus). Erazm był największym humanistą swojego czasu i orędowną za tolerancją i wolnością słowa. Pomimo, iż sam był katolikiem opowiadał się za dopuszczeniem protestantyzmu i nienarzucaniu wiary katolickiej. To wyjaśnia otwartość i tolerancję w Niderlandach.

Adriaen Thomasz Key - portret Wilhelma Orańskiego. www.rijksmuseum.nl

Willem rozpoczął trwającą 80-lat wojnę z Hiszpanią, w której wyniku w 1588 r. powstała Republika Zjednoczonych Prowincji, zwana potocznie Holandią, ponieważ taka nazwę nosiła najważniejsza z jej prowincji. Był to początek „Złotego Wieku” w Niderlandach. Republika stała się wiodącym graczem na rynku handlu międzynarodowego, rozkwitła nauka, kultura i sztuka.

W 1815 r. powstał obecny ustrój Królestwa Zjednoczonych Niderlandów. Obecny Król Willem-Aleksander pochodzi z dynastii Oranje-Nassau. Jego rola jest raczej reprezentacyjna ale z racji tego, że nie jest wybrany w wyborach, jego zaletą jest fakt, że może jednoczyć społeczeństwo i dbać o interesy wszystkich obywateli.

A - jak atrakcje turystyczne



Mimo, że Niderlandy to mały kraj (wielkości 2 województw w Polsce), można tu zaplanować kilkutygodniowy urlop i nie nudzić się. Państwo jest bardzo różnorodne i nie ma jednego obrazu Niderlandów. Każdemu kojarzą się one z tulipanami, wiatrakami, serami, rowerami i Amsterdamem, który jest inny niż pozostała część kraju.

Amsterdam to otwarte miasto. Tętni życiem, pełno w nim knajpek i restauracji. Ważną dzielnicą miasta jest centrum ze światowej sławy muzeami (van Gogha, Rembrandta oraz Rijksmuseum). W wielu dzielnicach mieszkają rodowici amsterdamczycy. Jest tu pełno lokalnych targów i można poczuć ich klimat i koloryt. Najlepszy sposób na zwiedzanie Amsterdamu to rower, ale znakomita jest również łódka (najlepiej samemu ją wynająć, wziąć skrzynkę piwa, włączyć ulubioną muzykę i pływać licznymi kanałami w centrum miasta).

Co do reszty Niderlandów, to zachód jest gęściej zaludniony, a północ bardzo spokojna.

Typowy holenderski krajobraz można znaleźć na północ od Amsterdamu. To tu znajduje się najstarszy polder, czyli odzyskana ziemia. Poldery powstały poprzez budowanie kanałów wokoło danego obszaru i wypompowanie z niego wody do tych kanałów. Można tu również znaleźć wiatraki odpowiedzialne za wypompowanie tej wody. Są tu także stare wioski rybackie (Marken, Volendam) usytuowane wzdłuż brzegu IJsselmeer. Kiedyś to ogromne jezioro było morzem, powstało w wyniku zbudowania „Afluitdijk” – 32-kilometrowej drogi, która odcięła obecny słodkowodny zbiornik od morza. Oprócz Wielkiego Muru Chińskiego to właśnie Afluitdijk jest drugą widoczną z kosmosu konstrukcją na Ziemi.

Bardzo miło można spędzić czas również na wyspach Wadden. Każda z wysp ma swój klimat, na niektórych nawet nie ma samochodów, a Schiermonnikoog ma najszerzą plażę w Europie – aż 1000 m! Morze pomiędzy tymi wyspami a lądem jest takie płytkie, że przy odpływie można spacerować z wysp aż do leżącego 10 km dalej lądu. To ulubione miejsce fok i ptactwa.

Nie można przebywać w Niderlandach i nie jeździć na rowerze. Generalnie w całym kraju są ścieżki rowerowe oddzielone od ruchu samochodowego, więc wszędzie jest bezpiecznie. Bardzo ładne trasy rowerowe znajdują się na wydmach wzdłuż morza – można tu jeździć cały dzień nie widząc samochodu i podziwiać piękne morskie widoki. Natomiast Prowincja Drenthe reklamuje się jako „prowincja rowerów”. Niderlandy mają 12 prowincji, ale sama tylko Drenthe ma aż 1700 km (!) ścieżek rowerowych. Drenthe jest też najmniej zaludnioną prowincją i regionem o najbardziej wiejskim charakterze. Inną opcją w centralnych Niderlandach jest jazda na rowerze po Veluwe, Parku Narodowym i najbardziej zalesionym obszarze kraju.

Okolice miejscowości Lisse. Fot.: Konsulat Niderlandów w Krakowie

Gouda i Edam to nie tylko nazwy serów, są to bowiem miasteczka, z których owe sery pochodzą – przynajmniej te prawdziwe. Można tu zobaczyć jak się je wytwarza, a co tydzień odbywa się tu tradycyjny „targ serów”.

Keukenhof, to wiosenny ogród o wielkości 32 ha, gdzie można zobaczyć 7 mln kwiatów. Jest bardzo popularny wśród turystów. Ale tulipany i inne kwiaty można zobaczyć nie tylko w Keukenhof. Wokoło jest mnóstwo producentów kwiatów, a ich uprawy oferują nam piękne



widoki.

Friesland to prowincja na północy Niderlandów, która jest pełna połączonych ze sobą jezior. Przywodzi to na myśl Mazury, ale jest jednak inaczej. Tu (ale nie tylko w Friesland) warto wynająć łódkę i pływać wśród łąk z pasącymi się krowami i końmi, od miasteczka do miasteczka – cumować, wysiadać i spacerować po przepięknych i zadbanych miasteczkach.

Można by jeszcze pisać i pisać, ale najlepiej jest samemu się przekonać.

K - jak kultura i kuchnia

Kulturę holenderską można określić jako otwartą na świat, tolerancyjną, promującą równość, przywiązującą wagę do indywidualnej wolności i swobodnego kształtowania własnego życia (stąd też małżeństwa dla par homoseksualnych, aborcja czy eutanazja nie wzbudzają emocji), ale jednocześnie współpracującą i dążącą do osiągnięcia porozumienia. Holendrzy też nie lubią zbytecznych ceregieli. Przywiązujemy znikomą wagę do zachowań formalnych, podyktowanych strukturą hierarchiczną i może dlatego jesteśmy postrzegani jako bezpośredni i prostolinijni.

W Niderlandach znany jest „model polderowy”. Sprawy załatwia się tu wspólnie, po to aby dojść do porozumienia. W dawnych czasach wszyscy, nie zważając na pochodzenie czy religię, współpracowali przy budowaniu tam i tworzeniu polderów i stąd wzięto się określenie „model polderowy”.

Jeżeli chodzi o dorobek materialny, to wspomniany już Złoty Wiek wydał wielu artystów, których dzieła są cenione na całym świecie, jak na przykład płótna Rembrandta i Johanneses Vermeera. Czas ten wydał także znanego filozofa Spinozę oraz humanistę Erazma z Rotterdamu. W XIX wieku dołączyli do tego grona malarze Vincent van Gogh oraz Piet Mondrian. Filharmonia Amsterdamska Concertgebouworkest jest jedną z pięciu najlepszych orkiestr symfonicznych globu, a holenderski zespół baletowy Nederlands Danstheater prezentuje taniec nowoczesny na najwyższym światowym poziomie. W ostatnich 10 latach Niderlandy zasłynęły również z najlepszych DJów – no bo kto nie zna Tiesto, Armina van Buurena, Martina Garrixa czy Afrojacka.

Vermeer - Kobieta z dzbanem. Metropolitan Museum of Art

Kuchnia holenderska jest bardzo bogata. Jest to związane z tym, że w 17-milionowych Niderlandach mieszkają 3 miliony osób pochodzących z innych krajów, z czego 2 miliony spoza UE – mają one znaczny wpływ na kuchnię holenderską. Jest dużo i smacznie.

Wśród tradycyjnych holenderskich potraw warto wymienić haring (śledzia), którego je się na surowo z cebulką, Erwtensoep (zupę grochową), boerenkoolstampot (gotowany jarmuż mieszany z ziemniakami i boczkiem z podaną obok kiełbasą).

Frytki w Niderlandach je się z majonezem, ale warto spróbować też z majonezem, sosem orzechowym i cebulką.



W wielu miejscach kraju można znaleźć tzw. Pannekoekenhuis (naleśnikarnia). Serwuje się w nich przeróżne naleśniki na słodko czy słono a faworyt Pan Konsula to typowy dla Holendrów naleśnik z boczkiem polewany syropem z palonego cukru.

Wśród słodczy typowy jest holenderski drop (rodzaj lukrecji), którego przeróżne odmiany można kupić dosłownie wszędzie. Bardziej popularne w Polsce są stroopwafels.

O - jak osiągnięcia naukowe i gospodarcze

W Niderlandach przysłowie „Waar een klein land groot in kan zijn” (w czym mały kraj może być wielki) jest używane, kiedy mówi się o osiągnięciach holenderskiej piłki nożnej. Ale i pomysłowości nam nie brak. Mikroskop, teleskop, kasetta magnetofonowa, a później płyta CD to wynalazki Holendrów, podobnie jak Bluetooth, napęd 4x4 i łódź podwodna. W Złotym Wieku, kiedy Niderlandy były morską potęgą na morzu, odkryto Australię i Nowy York. To właśnie Holender wynalazł projekcję Mercatora pozwalającą projektować mapę świata na płaskiej powierzchni mimo, iż ziemia jest okrągła – co stało się niezwykle przydatne dla marynarzy w Złotym Wieku.

Holendrzy byli też pierwsi, jeżeli chodzi o proszek kakaowy, śluby jedнопłciowe i Jenever (Gin), który pierwotnie był stosowany jako lek.

Jeżeli chodzi o gospodarkę to trudno wyobrazić sobie, że tak mały kraj jest po Stanach Zjednoczonych największym eksporterem produktów rolniczych i żywności na świecie – głównie kwiaty, nabiał (sery), warzywa i mięso.

Osterscheldering Fot.: Konsulat Niderlandów w Krakowie

Z racji nieustannej walki z wodą, Holendrzy posiadają duże kompetencje w zarządzaniu wodą. Pracują na całym świecie, aby rozwiązać problemy, jak np. ostatnią kwestię uwolnienia statku, który blokował kanał Sueski, ale są także zatrudnieni przy podniesieniu wysp na Malediwach i budowie 2 wysp „palmowych” w Dubaju.

Kolejną, tradycyjnie mocną pozycję Niderlandy zajmują w logistyce. Port w Rotterdamie jest największym w Europie. Przez Rotterdam przychodzi na nasz kontynent 400 000 000 ton towarów, które są stamtąd rozdystrybuowane po Europie.

W - warto wiedzieć

Jeszcze w XVI wieku do Polski wyemigrowali holenderscy mennonici i osiedlili się w północnej części kraju wzdłuż Wisły. Zajęli się tam osuszaniem bagnistego ujścia rzeki i stworzyli... poldery. Z wpływem Holendrów na krajobraz (tamy, rowy, kanały) można zapoznać się w Muzeum Żuławskim w Nowym Dworze Gdańskim.

Nie tylko holenderskie słowo polder weszło do języka polskiego, ale również takie słowa jak:



flaga (vlag), flota (vloot), dek (dek), kran (kraan), jacht (jacht), maszt (mast) i rejs (reis). Ewidentnie słowa te pojawiły się w polszczyźnie w okresie rozkwitu handlu wokół Morza Bałtyckiego. Handel koncentrował się wówczas w portach w Amsterdamie i Gdańsku. Holenderscy kupcy zainteresowani byli przede wszystkim zbożem i drewnem. Wiele amsterdamskich kamienic wybudowano na drewnianych palach pochodzących z Polski. Gdańskie kamienice, wybudowane z holenderskich cegieł są świadectwem tego okresu prosperity.

Fot.: Konsulat Niderlandów w Krakowie

Z kolei polskie nazwiska przebiły się do naszych tulipanów. Wyhodowanie nowej odmiany tulipana pochłania około 16 lat a nowa odmiana otrzymuje własną nazwę podczas chrztu. Mamy w tej chwili tulipany o nazwie Mikołaj Kopernik czy Preludium Chopina.

I jeszcze jedno. Wielu zadaje sobie pytanie, skąd wzięły się dwie zupełnie różne nazwy państwa. Holandia i Niderlandy to słowa nawiązujące do nazw europejskich krain historycznych. Tym pierwszym mianem określa się tereny, na których położone są m.in. Amsterdam, Haga i Rotterdam, czyli najbardziej znane miasta Holandii, a w czasie powstania w 1588 r. Republiki Zjednoczonych Prowincji, właśnie prowincja Holandia była najważniejszą z prowincji i potocznie tę Republikę nazywano Holandia. Oficjalną nazwą jest natomiast Królestwo Niderlandów, co przypomina nie tylko o tym, że obejmuje również zamorskie terytoria, ale i o tym, że na czele tego państwa stoi monarcha.

Zapraszamy do Niderlandów (i Holandii)!

Wszystkie odcinki cyklu *Dyplomatyczny Obieżyświat* znajdziecie [TUTAJ](#)